



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

1/130

Styczeń - marzec 2007

ISSN 1734-8234

Nasze miejsce w przyrodzie

Obecnie jednym z większych problemów świata jest degradacja naturalnego środowiska, wynikająca z bytowania człowieka. Choć podejmuje się wiele działań mających na celu przeciwdziałanie temu zniszczeniu, to ich skuteczność i efektywność jest stosunkowo mała. Sytuacja, niestety, jest bardzo poważna. W raporcie przygotowanym przez Przewodniczącego Międzynarodowego Programu Geosfera i Biosfera - T. Roswall'a możemy przeczytać: ...

Oczekuje się, że w ciągu życia jednej generacji nastąpią szybsze zmiany w środowisku, od którego zależy życie na Ziemi, niż działo się to w jakimkolwiek okresie historii. Wiele tych zmian jest wynikiem naszej działalności...

Musimy zatem stać się świadomi tego, kim jesteśmy oraz, gdzie się znajdujemy. A znajdujemy się właśnie na Ziemi, planecie o ogromnym zróżnicowaniu biologicznym. Nasze życie zależy od istnienia tysięcy innych gatunków, tworzących globalną równowagę biologiczną na naszej Planecie. Pomagając przetrwać zagrożonym gatunkom roślin i zwierząt, pomagamy jednocześnie sobie samym. Ponadto dziką przyrodę należy bronić nie tylko z uwagi na interes naszego gatunku, ale także ze względu na uniwersalną wartość i prawo do życia, które należy się każdej istocie.

Wszystkie żywe i martwe elementy przyrody są ważne. Człowiek, mimo pozycji na drabinie ewolucji, w ekosystemie Ziemi nie jest ważniejszy od psa, kamienia czy drzewa. Wszystkie organizmy są równie istotne i potrzebne. Stwierdzono, że lasy powodują zwiększenie opadów atmosferycznych na terenach z nimi sąsiadujących. Tak np. ponowne zalesienie powierzchni 100 tys. ha w Centralnych Indiach w końcu ubiegłego wieku doprowadziło do zwiększenia rocznych opadów o 12%, wykarczowanie zaś drzew w górzystych okolicach Abisynii spotęgowało susze na zachodnich obszarach Sahelu. Ponadto liście drzew w procesie fotosyntezy pochłaniają

dwutlenek węgla i dostarczają tlenu. Drzewo może wyprodukować w ciągu roku ponad 3 miliony litrów tlenu. A tego jak potrzebny jest tlen i deszcz, chyba nie trzeba tłumaczyć. Pamiętajmy: ludzie, aby przetrwać, potrzebują przyrody, natomiast przyroda bez człowieka da sobie radę!

Człowiek nie zawsze ignorował prawa Natury. Przykładem niech będą Indianie Ameryki Północnej. Filozofia ich życia opierała się na szacunku wobec otaczającej przyrody. Gdy biały człowiek chciał być (i ciągle trwa w tym „postanowieniu”) jej panem i władcą, dla nich Ziemia była Matką, a zwierzęta, rośliny, rzeki i góry „braćmi”. Pozwolę sobie zacytować tutaj przepowiednie Indian Crow, jaką skierowali oni do białego człowieka:

***Dopiero kiedy ostatnie drzewo
zostanie ścięte***

***Dopiero kiedy ostatnia ryba
zostanie złowiona***

***Dopiero kiedy ostatni strumień
zostanie zatruty***

***Dopiero wtedy zrozumiecie,
że pieniędzy nie da się zjeść.***

Jeszcze dziś postępowanie białego człowieka wobec przyrody jest zupełnie niezrozumiałe dla plemion indiańskich.

Może warto byłoby, zamiast siedzenia i wpatrywania się w ekran telewizora, wyjść na spotkanie z przyrodą? Mamy szczęście mieszkać obok pięknego jeszcze miejscami krajobrazu. Proponuję przespacerować się wzdłuż doliny rzeki Cieni czy doliny rzeki Śwędni. Może tam odkryjemy „ekologiczną mądrość”?

Punktem wyjścia w każdej sprawie jest zrozumienie. Aby zacząć działać, trzeba wiedzieć po co i dla czego. Życząc zatem nam wszystkim zrozumienia sensu naszego istnienia. Istnienia we wspólnym „tańcu życia” wszystkich istot.

Maciej Andrzejewski

Z życia samorządu gminnego

Na co możemy liczyć w 2007 roku?

Bez wątpienia jedną z najważniejszych sesji Rady Gminy w skali roku jest ta, na której następuje przyjęcie budżetu gminy na określony rok gospodarczy. Z tych względów VI sesja Rady Gminy Opatówek, która odbyła się 2 marca br. taki charakter miała.

Przyjęty w tym dniu przez Radę budżet na 2007 rok uwzględnia w pewnym zakresie, zarówno uwagi, wnioski i opinie poszczególnych komisji Rady, jak i aktualne możliwości finansowe gminy.

Podstawowe dane dotyczące wielkości budżetu wynoszą:

- dochody 21.884.574 zł
- wydatki 22.162.574 zł
- deficyt 278.000 zł

Założono, że niewielki deficyt budżetowy sfinansowany będzie kredytem bankowym.

Ostatecznie, dane dotyczące dochodów oraz wydatków na 2007 rok w stopniu niewielkim odbiegają od analogicznych danych ujętych w przedstawionym projekcie budżetu z listopada 2006 r.

Ocenę społeczną budżetu charakteryzują w znacznym stopniu przedsięwzięcia natury inwestycyjnej. W tym przypadku, w stosunku do projektu budżetu z listopada roku ubiegłego, zaszły dość istotne zmiany.

Z braku dokumentacji technicznej przesunięto budowę sali gimnastycznej w Tłokini Wielkiej na termin późniejszy, wstawiając w to miejsce nowe zadanie inwestycyjne dla tej miejscowości p.n. "Modernizacja stacji uzdatniania wody".

Z uwagi na fakt, iż stacja ta zasilana w wodę pitną – w wodę pitną bardzo złej jakości - znaczne tereny gminy w północnej jej części - zadanie to uznano za jedno z pilniejszych do realizacji w roku bieżącym.

Część środków planowanych uprzednio na inwestycje przeznaczono na remonty obiektów szkolnych, w tym przede wszystkim na usunięcie skutków styczniowej wichury w Zespole Szkół również w Tłokini Wielkiej (remont dachu).

Realizując w konstrukcji budżetu na 2007 rok zasadę systematycznego obniżania wskaźnika zadłużenia gminy (na koniec 2006 r. - 42,99%), przyjęto zatem w planie zadań inwestycyjnych na rok bieżący następujące zadania:

- modernizację stacji uzdatniania wody w Tłokini Wielkiej - 550.000 zł;
- budowę chodnika przy drodze krajowej w Józefowie - 140.000 zł;
- budowę chodnika przy drodze powiatowej św. Jana w Opatówku (c.d.) - 60.000 zł;
- przebudowę ulicy Kościelnej w Opatówku - 300.000 zł;
- przebudowę ul. Ludowej w Opatówku - 100.000 zł;
- kontynuację budowy sali sportowej w Chelmcach - 850.000 zł.

Ponadto w budżecie na rok 2007 założono:

- zakup samochodu terenowego dla potrzeb brygady odpowiedzialnej za konserwację sieci wodno-kanalizacyjnej - 25.000 zł;
- zakup pomp do hydroforni - 25.000 zł.

W części pozostałej wydatki dotyczyć będą kosztów opracowania dokumentacji technicznej na nowo planowane zadania inwestycyjne oraz kosztów związanych z uczestnictwem w Spółce Oświetlenie Uliczne i Drogowe.

Łączna wielkość planowanych wydatków inwestycyjnych na rok bieżący zamyka się kwotą 2.435.000 złotych.

Czy budżet gminy na rok 2007 zaspokaja wszystkie potrzeby społeczności gminnej? Takiego dokumentu nikt jeszcze nie opracował i długo, długo prawdopodobnie nie opracuje.

Subiektywność ocen niektórych zjawisk, różnorodność w podejściu do zaspokajania wielu potrzeb społecznych, a przede wszystkim chroniczny brak środków finansowych, to główne przyczyny niemożliwości opracowania takiego budżetu.

Oprócz zadań inwestycyjnych, budżet gminy zakładać musi także wydatki bieżące związane z utrzymaniem dróg, oświaty, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, zdrowia, administracji, sportu, kultury, opieki społecznej itp.

W strukturze wydatków budżetowych gminy, wydatki inwestycyjne stanowią zaledwie 11% ogółu wydatków, część pozostała to właśnie wydatki bieżące, związane z całokształtem działalności gminy i jej utrzymaniem.

Strona dochodowa budżetu gminy zasilana jest dochodami własnymi (podatki, środki ze sprzedaży mienia, opłaty lokalne i inne) zaledwie w wysokości około 45%. Pozostałe pozycje dochodów to subwencje i dotacje, a więc są to środki, których przeznaczenie jest z góry określone.

Zadłużenie Gminy Opatówek na koniec 2007 roku wyniesie 38,65% planowanych dochodów.

Należy mieć nadzieję, iż realizacja budżetu w bieżącym roku przebiegać będzie w poszczególnych działach bez większych zakłóceń.

Stanisław Kuś



W gminie Opatówek – nad zalewem Szale

Bronisław Dębno - Korejwo (1874-1926)

Na cmentarzu miejskim w Kaliszu, w grobowcu rodziny Trzebuchowskich, został pochowany Bronisław Dębno-Korejwo. Podobno Bronisław Korejwo przyjechał z Warszawy do przyjaciela do Kalisza. Zachorował i wkrótce zmarł. Po lewej stronie grobowca wmurowano tabliczkę z piaskowca o wymiarach 36 x 22 cm ze stosownym napisem: *Ś.P Bronisław Dębno-Korejwo, żył lat 52 zm. 14 października 1926 r. Pokój jego duszy.*

O odszukanie miejsca pochówku Bronisława Korejwo prosiła nas jego wnuczka – Maria Kliber z domu Prosińska w 2002 r. Po dwóch dniach poszukiwań grób znaleźliśmy. Wnuczka wiedziała, że ojciec pracował w Urzędzie Ziemskim. W 2006 r. powiedziała mi, że jej matka pochodzi z Opatówka. W 2007 r. miałem zacząć poszukiwania śladów rodziny Korejwo w Opatówku (o pierwszym członie nazwiska „Dębno” Maria nic nie wiedziała). W lutym szukałem w internecie informacji o Opatówku i mojej rodzinie i tu znalazłem nazwisko poszukiwanego dziadka. Od Marii Kliber wiem, że Bronisław miał 2 synów i 3 córki. Jest nadzieja, że któryś z żyjących wnuków ma jakieś dokumenty i fotografię Bronisława.

Do grobowca państwa Trzebuchowskich można łatwo trafić. Wchodzimy na cmentarz na Rogatce głównym wejściem i idziemy prosto w stronę przeciwnego muru, skręcamy w lewo i po przejściu 30-40 m pod murem znajdziemy interesujący nas grobowiec. Więcej informacji o Bronisławie Korejwo i jego wnuczce napiszę w historii życia rodziny najmłodszej z Tomaszewskich – Antoniny Piotrowskiej urodzonej w Michałowskim Młynie.

Mierosław Kiermasz

Od Redakcji:

Bronisław Korejwo pracował w majątku Karola Schössera jako administrator. Był wieloletnim, niezwykle zaangażowanym naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku. W dużym stopniu jego staraniem zbudowano w lipcu 1907 r. na rynku w Opatówku remizę strażacką. W budynku remizy otwarto bibliotekę z czytelnią, na co konieczna była specjalna zgoda gubernatora kaliskiego. Jak wspominał Józef Piliński, Bronisław Korejwo był osobą dystygowaną i świetnie prezentował się w mundurze strażackim.



Tablica nagrobna Bronisława Dębno-Korejwo

Spotkania nie bez znaczenia

Danutę Marciniak (dziś Siostrę Konsolatę) spotkałam po raz pierwszy wiele lat temu, kiedy zaczynałam pracę w Zespole Szkół Rolniczych w Opatówku. Była uczennicą maturalnej klasy. Wyróżniała się spośród rówieśników aktywnością i ekspresją. Szczególnie zachwyciła mnie, nauczyciela wif, niesamowitą sprawnością ruchową. Danka była czołową zawodniczką szkolnej kadry sportowej. W piłkę ręczną grała jak marzenie. Dzięki tak świetnym sportowcom jak ona, a było ich wówczas wielu, szkoła odnosiła liczne sukcesy odnotowane w kronikach.

Poszukiwanie drogi

Po maturze nie spotykałam Danki przez kilka lat. Później dowiedziałam się, że wstąpiła do zakonu. Jakoś nie łączyłam jej osobowości i temperamentu z taką rolą. W ten sposób zwróciła większą uwagę na siebie. Spotykałyśmy się czasami w Opatówku i najczęściej nasze rozmowy dotyczyły spraw niematerialnych i ponadczasowych. Zaczynała rozumieć, co znaczy powołanie.

Wzruszającym wydarzeniem były składane przez Danutę śluby wieczyste w parafialnym kościele w Opatówku, podczas których przyjęła imię zakonne Konsolata.

Interesowałam się losami Siostry Konsolaty; łączyła nas pewna więź, dlatego chętnie dowiadywałam się jak układa się jej życie i praca w Zgromadzeniu Sióstr Orionistek. Wykonywała różne posługi: była katechetką, kierownicą, administratorką w domu prowincjalnym, opiekowała się upośledzonymi dziećmi we Włocławku, bardzo krótko była też pielęgniarką, wciąż szukając swojej drogi, drogi czynów.

Wyzwanie „Nazaret”

W latach dziewięćdziesiątych podjęła trud przygotowywania posiłków dla bezdomnych na Dworcu Centralnym w Warszawie. Wtedy poczuła, zrozumiała, że pomoc najbardziej potrzebującym, to jest największe wyzwanie. Zaryzykowała, oddała się sprawie bez reszty i dokonała wielkiej rzeczy. Prowadzi w Otwocku dom dla samotnych, często odsuniętych na margines matek, dziewcząt i kobiet, które zagubiły się w życiu. Pomagając innym, doświadczała wielu trudów, zawsze jednak liczyła na szczerze serca tych, co mogliby pomóc. Pomogli i pomagają, a w bezdomne wstępuje nadzieja.

W tym czasie spotkałyśmy się na długiej rozmowie, podczas której poznałam problemy i potrzeby mieszkańców „Nazaretu”. Powiedziałam o tym w szkole. Dyrekcja, nauczyciele i młodzież chętnie zaprosili Siostrę Konsolatę na spotkanie, które zaowocowało wsparciem Domu „Nazaret” w postaci płodów rolnych i artykułów pierwszej potrzeby.

Pomoc z Opatówka

O pomocy zadecydował też fakt, że Siostra Konsolata jest absolwentką naszej szkoły. Działania na rzecz domu „Nazaret” podejmujemy od kilku lat i zawsze sprawiają one szkolnej społeczności wielką

radość i satysfakcję, a szczerze wyrażona wdzięczność mieszkańców, za każdym razem wzrusza. Zbiórką darów kieruje szkolny kolega Danuty- Mateusz Przyjazny, obecnie wicedyrektor ZSR. Czasami Siostra Konsolata sama przyjeżdża po odbiór darów, ale najczęściej ofiarni rodzice uczniów, organizują transport lub sami zawożą produkty. Takie same działania podjęła Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Opatówku, dołączając dary do naszego transportu. W tym roku uczestniczyłam wraz z przedstawicielką młodzieży i rodzicem, który umożliwił transport, w dostarczeniu zebranych darów.

Nadzieja w działaniu

Była to już moja druga wizyta w „Nazarecie”. Wciąż dostrzega się tam twórczą pracę, zmiany na lepsze, sukcesy podopiecznych, ale też ukrywane przez Siostrę zmęczenie. Służba bliźnim to pełne miłości, wymagające cierpliwości, całkowite oddanie, z którego nie można się wycofać, powiedzieć, że mi się nie chce, zrezygnować, bo ludzi „na zakręcie” wciąż przybywa. Siostra Konsolata, kiedy zaczyna opowiadać, zapala się. Widać radość w jej oczach, mogłaby mówić bez końca: jak urządzili pomieszczenia, że Kamilek ma już rodziców, że Ewa skończyła szkołę, pogodziła się z rodzicami i wróciła do domu, że mama Krystiana ma wreszcie pracę, a Ania dostała mieszkanie, że Ewelina podjęła naukę, a dzieci Grety nie chorują. Słuchając Siostry i patrząc na jej pracę, uzmysławiam sobie, ile może zdziałać człowiek, gdy tylko chce, nie lęka się, zaufa i ma nadzieję. I zaraz czuję się silniejsza, przestaję narzekać i podejmuję wyzwania.

Danuta Urbaniak

Bajka dla babci i dziadka

Jak wyrazić swą ogromną wdzięczność i niewysłowioną miłość naszym ukochanym Babciom i Dziadkom, którzy w styczniu obchodzą swe święto?

Przygotować dla nich przedstawienie!

Po raz kolejny za sprawą uczniów klas I - III ze Szkoły Podstawowej w Opatówku, 14 stycznia aula szkolna zamieniła się w prawdziwy teatr.



Młodzi wykonawcy tym razem przenieśli zgromadzonych widzów w zaczarowany świat *Księżniczki na ziarnku grochu*. Tę znaną baśń Andersena zaprezentowali w sposób iście mistrzowski. Z wielką swobodą i ogromnym wdziękiem poruszali się po deskach sceny, profesjonalnie odgrywając swe trudne role. W baśni nie zabrakło króla, królowej, księcia, całego dworu - z błaznem królewskim na czele - i oczywiście wielu uroczych - prawdziwych i fałszywych księżniczek.



Wszystkich gości urzekła barwna scenografia i cudowne kostiumy, które pomogły widzom przenieść się w baśniowy świat dzieciństwa.

Dodać należy, że aula szkolna wprost pękała w szwach, a największą nagrodą dla młodych aktorów była burza oklasków zachwyconej widowni oraz pojawiające się w oczach wielu Babć i Dziadków łzy wzruszenia.

Nie zabrakło również „słodkich” upominków i podziękowań od wójta gminy Opatówek - Sebastiana Wardęckiego oraz przewodniczącej Rady Rodziców - Ewy Kaźmierczak.

Całości programu dopełniły prześliczne wiersze i melodyjne piosenki przygotowane przez wdzięczne i kochające wnuki.

Na zakończenie tego przemilego popołudnia zaproszono wszystkich na tradycyjną filiżankę kawy i ciastko, które sponsorowali Jadwiga i Henryk Mencłowie.

Przybyli na uroczystość goście, wśród których znaleźli się przewodniczący Rady Gminy Opatówek Andrzej Michalski, wójt naszej gminy - Sebastian Wardęcki, sekretarz Gminy - Krzysztof Dzedzic, przewodniczący Komisji Oświaty - Stanisław Kuś, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej - Jadwiga Miluśka, ks. Władysław Czamara, przewodnicząca Rady Rodziców - Ewa Kaźmierczak oraz Jadwiga i Henryk Mencłowie nie szczędzili młodym wykonawcom oraz ich nauczycielom - Ali Lintner, Anecie Cyl, Agnieszce Kaźmierczak, Annie Karwowskiej, Agnieszce Witczak i Iwonie Walczak pochwał i gratulacji. Wyrazili też nadzieję, że spotkają się w murach tej przyjaznej Babciom i Dziadkom szkoły za rok.

Beata Frydrychowicz

Jan Gross w Opatówku

W dniu 27 marca 2007 r. odwiedził Opatówek Jan Gross – autor fraszek, aforyzmów, limeryków i innych utworów zaliczanych do małych form literackich, które zostały opublikowane w 19 zbiorach. Są wśród nich: *Z przymrużeniem oka* (1979), *Szczypta swawoli* (1979), *Małe ZOO na wesoło* (1982), *Od biedronki do żyrafy* (1987), *Z fraszką przez życie* (1992), *Bez pardonu i bon tonu* (2000), *Łeb w łeb* (2006) i inne.

Fraszki i aforyzmy Jana Grossa zostały włączone do 25 antologii oraz do podręczników szkolnych. Można je spotkać między innymi w popularnych antologiach, takich jak: *Wielka encyklopedia aforyzmów* (1996), *Aforyzmy polskie* (2001), *Fraszki polskie* (2002), *Księga aforyzmów* (2005), *Wielka księga myśli polskiej* (2005). Utwory Jana Grossa skierowane są do różnych odbiorców: do najmłodszych, do których najczęściej przemawia poprzez zwierzęta, do młodzieży szkolnej oraz do dorosłych.

W Opatówku odbyły się 3 spotkania, które miały wyjątkowy charakter, ponieważ autor jest rodowitym opatowianinem. Urodził się w Opatówku, tu spędził dzieciństwo i młodość. Do twórczości literackiej zainspirowała Go również koleżanka z Opatówka.



Dzieci słuchały Jana Grossa z wielkim zainteresowaniem

Na spotkaniu z uczniami „zerówki” była wspaniała atmosfera, ponieważ autor wzbudził wiele radości i śmiechu mówiąc dowcipne wierszyki o zwierzętach oraz zachęcając dzieci do wspólnego rymowania. Inne utwory usłyszeli uczniowie Gimnazjum w Opatówku. Aforyzmy i fraszki były tutaj odbierane także z uśmiechem, ale i z podziwem dla twórcy, Jego skojarzeń sytuacyjnych i językowych. W czasie spotkania narodziła się myśl o nowym limeryku *O pewnym mieszkańcu Opatówka*. To spotkanie może stać się także inspiracją do twórczości dla tych, którzy już nieraz próbowali swoich sił, także na łamach „Opatowianina”.

Ostatnie spotkanie, które odbyło się po południu w bibliotece, miało jeszcze inny charakter. Uczestniczyło w nim, między innymi, wielu kolegów i znajomych Jana Grossa. Było to ich pierwsze spotkanie po wielu latach i dlatego wszyscy słuchali z wielkim zainteresowaniem i uznaniem dla celności spostrzeżeń autora i umiejętności zamknięcia ich w krótkich formach, dla jego wielkiego poczucia humoru i pobłażliwości dla ludzkich słabostek.



Jan Gross wśród kolegów szkolnych

Na spotkaniu „urodziła się” nowa fraszka – o Opatówku. Dzięki tomikom utworów, które można było nabyć, fraszki i aforyzmy Jana Grossa „rozeszły się” po Opatówku i zapewne wielu opatowian będzie nieraz wracać do nich, by chwilą radości oderwać się od szarości zwykłego dnia.

Jadwiga Miluśka

O pewnym mieszkańcu Opatówka

*Pewien facet z Opatówka
Pracowity jest jak mrówka.
Ostatnio wpadł na pomysł nowy
Produkuje kwas mrówkowy,
Choć słaba za to jest gotówka.*

Odpowiedź na pytanie: gdzie leży Kalisz?

*Niech pan zapisze to ołówkiem.
To jest gdzieś tam, za Opatówkiem.*

Jan Gross

Spotkanie z Jerzym Owsakiem

Od 2001 roku Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy prowadzi szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Nowym celem jest wprowadzenie nauki elementarnych zasad udzielania pierwszej pomocy w klasach I-III szkół podstawowych w całej Polsce. Już od kwietnia 2006r. dzieci uczą się podstawowych zasad udzielania pierwszej pomocy w ramach programu „Ratujemy i Uczymy Ratować”.



Przed szkołą podstawową w Opatówku

W związku z podsumowaniem realizacji tego programu na terenie powiatu kaliskiego, wszyscy uczestnicy spotkali się 6 kwietnia 2006r. w Opatówku, w Hali Sportowej im. Polskich Olimpijczyków.

Uczniowie, wówczas klasy III b (obecnie IV b), przedstawili program artystyczny na temat zachowania bezpieczeństwa podczas poruszania się po drodze. Występ ten składał się z wierszy, piosenek i scenek sytuacyjnych. Uczestniczyli w nim uczniowie z klas I-III ze swoimi nauczycielami z Gminy Opatówek i z sąsiednich gmin. Gościem specjalnym był Jerzy Owsiak.



W hali sportowo-widowiskowej

Dzieci z niecierpliwością, ale i z lekką treścią oczekiwały występu. Mimo obaw, wszystko poszło wspaniale, a występ spotkał się z ciepłym przyjęciem. Uczniowie klasy III b mogli bliżej poznać Jurka Owsiaaka, który rozdał im autografy. Były też wspólne zdjęcia, krótkie rozmowy. Czas minął bardzo przyjemnie.



Z Jerzym Owsakiem w szkole w Opatówku

W styczniu 2007r. uczniowie naszej szkoły jak zwykle włączyli się do akcji WOŚP. Wolontariuszki: Aleksandra Kuś, Joanna Prus i Natalia Sowa pod opieką pani Marty Ziółkowskiej zbierały do specjalnych puszek pieniądze na terenie szkoły. Zebrały łącznie 491,87 zł.

26 marca 2007r. uczniowie naszej szkoły z opiekunami spotkali się na podsumowaniu XV Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Kaliskim Teatrze, na którym Szkoła otrzymała podziękowanie za udział w akcji.

W międzyczasie otrzymaliśmy wiadomość, że panu Jurkowi Owsiakowi tak spodobał się występ uczniów klasy III b, a w szczególności zdjęcie w kolorowych strojach i uśmiechnięte buzie dzieci, że postanowił umieścić to zdjęcie na billboardach, które rozmieszczone będą w całej Polsce, a promować będą program „Ratujemy i Uczymy Ratować”. Otrzymałam również zaproszenie do Teatru Buffo, gdzie 8 marca br. wręczone zostały medale dla przyjaciół WOŚP z okazji XV jej finału.

Była to wspaniała uroczystość, na której znaleźli się sławni aktorzy i piosenkarze: Anna Dymna, Jan Hołdys, Aleksandra Woźniak, także ludzie ze świata polityki: Waldemar Pawlak, Marek Balicki oraz przedstawiciele mediów: Panorama, TVN, TVP 2, Radio pr. 1. Było wielu sławnych lekarzy, ratowników GOPR, PCK, ogromna liczba sponsorów i wśród tych wszystkich niezwykłych postaci - nauczycielka z Opatówka. Było to dla mnie ogromne przeżycie, kiedy Jurek Owsiak osobiście wręczył mi medal. Myślę, że dzięki temu nasz udział w kolejnych akcjach WOŚP będzie jeszcze bardziej owocny, bo poprzez takie działania nasza mała Ojczyzna - Opatówek staje się wielka.

Iwona Walczak

KLUB TURYSTY

- uczymy się od tych, którzy byli przed nami

6 października Klub Turysty, działający przy kole turystyczno-geograficznym Gimnazjum w Opatówku, świętował swój kolejny sukces - I miejsce w regionalnym rajdzie „Barwy Jesieni”.

Jesienna wędrowka na Słoneczną jest jedną z ulubionych przez młodzież imprez turystycznych organizowaną przez Zespół Szkół im. St. Mikołajczyka w Opatówku. O powodzeniu rajdu świadczy długa lista drużyn, które stają na mecie (w ostatnim udziale wzięło ponad 500 osób). I nic dziwnego, bo o ile z pogodą (w tym roku przepiękną!) bywa różnie, to zawsze można liczyć na świetny i dopracowany w najdrobniejszych szczegółach przebieg imprezy nad czym czuwają komandor p. Mateusz Przyjazny, p. Danuta Urbaniak oraz p. Wanda Pietrzykowska.

Tradycją stał się udział w rajdzie drużyny „Tuptusiów” z Gimnazjum w Opatówku. Tym razem w trasę wyruszyła 30 osobowa grupa. Tegoroczną inspiracją dla wizerunku zespołu stały się Smerfy, więc jak na prawdziwe Smerfy przystało, wyróżnialiśmy się strojami w kolorze błękitu. Zaraz po dotarciu na metę „Tuptusie” zaprezentowały jury piosenkę turystyczną, oczywiście z ułożonymi przez siebie słowami. Podczas gdy większość grupy posilała się grochówką, wybrani uczniowie wzięli udział w konkursach wiedzy dendrologicznej i krajoznawczej.

II miejsce Piotra Dubanowicza w konkursie dendrologicznym, VI Mateusza Walczaka w konkursie turystyczno-krajoznawczym oraz oryginalny wizerunek zespołu wraz z programem artystycznym sprawiły, że „Tuptusie” okazały się bezkonkurencyjnym zespołem i w ogólnej rywalizacji zajęliśmy I miejsce. Pierwsze miejsce wywalczyła też w konkursie dla opiekunów pani Agnieszka Kowalczyk „Trafiając kulą w płot”.

Każdy rajd dostarcza wielu pozytywnych wrażeń, ale zwycięstwa – uskrzydlają!

Odbierając z rąk p. Stefanii Wiewiórkowskiej, p. Jana Wolfa oraz p. Marka Janiaka Puchar Starosty Kaliskiego za I miejsce, pamiętałam o tym, że tegoroczny sukces w „Barwach Jesieni” nie byłby możliwy bez drugiego opiekuna zespołu p. Moniki Ratajczyk, oraz bez nieocenionego wkładu p. Anny Nowackiej, która mozołnie szlifowała zdolności wokalne zespołu, przygotowując go do występu na mecie rajdu. A także bez wszystkich tych, którzy, choć już nieobecni, gromadzili doświadczenia, z których my dzisiaj mogliśmy skorzystać.

Pierwszym opiekunem koła turystyczno-geograficznego przy gimnazjum w Opatówku był p. Bogdan Warszawski. To pod jego przewodnictwem drużyna przyjęła nazwę „Tuptusiów” i to on pierwszy przecierał szlaki trwającej do dziś współpracy koła z kaliskim oddziałem PTTK im. St. Gravego. On też był inicjatorem pierwszych sukcesów koła, o których

wciąż przypominają nam liczne puchary i dyplomy na korytarzach nowego już budynku Gimnazjum. Przejmując w 2004 roku opiekę nad kołem przejęłam grupę znakomicie przygotowanej, zmobilizowanej do pracy młodzieży.



Kto jeszcze pamięta „Barwy Jesieni” 2003? Sukcesem chwali się drużyna pod kierownictwem p. Bogdana Warszawskiego

Paulina Gąsiorowska, Justyna Jarczewska, Marcin i Iza Janik, Adam Walczak - to tylko niektóre nazwiska, spośród wielu głęboko zaangażowanych w życie koła. Nazwiska, których dziś nie ma już na liście uczniów Gimnazjum w Opatówku – są absolwentami.



Do większych sukcesów dochodzi się małymi kroczkami mozołnie zbierając doświadczenia poprzednich lat. „Barwy Jesieni” 2004 – IV miejsce

Z każdym rozpoczynającym się rokiem szkolnym staje przede mną zadanie, by pomóc w przekazaniu pałeczki wiedzy i doświadczenia pomiędzy tych, którzy za chwilę wyfruną z murów szkoły, a tych którzy dopiero rozpoczynają działalność w kole. Niejednokrotnie zadanie mam ułatwione, gdyż często przychodzą do naszej szkoły uczniowie już wcześniej zaprawieni w rajdowych konkursach i potyczkach, a uczestnictwo w gimnazjalnym kole turystyczno-geograficznym to jedynie kontynuacja pasji rozpalonych jeszcze w Szkole Podstawowej w Opatówku przez p. Iżę Dubanowicz. To pod jej okiem wiedzę krajoznawczą i dendrologiczną chłonęli wielokrotnie

już, laureaci konkursów Piotrek Dubanowicz i Mateusz Walczak.

Udział w imprezach turystycznych pozwala rozwijać się młodzieży nie tylko na polu wiedzy krajoznawczej czy dendrologicznej. Wykazać można się także talentem plastycznym, literackim, organizatorskim, sprawnością fizyczną, wreszcie kreatywnością przy tworzeniu wizerunku grupy. Liczy się także poczucie przynależności do zespołu i odpowiedzialności za niego. Oczywiście nic nie przychodzi samo, a na nasz sukces składają się godziny i lata pracy uczniów i nauczycieli gimnazjum, a wcześniej nauczycieli szkoły podstawowej.



W ubiegłym roku naszą barwą była czerwień, za żywe maskotki grupy: Wiewiórka i Kapturka, przebrali się Jurek i Piotrek Mieszczarscy

Udział Gimnazjum w projekcie Szkoły Marzeń i zajęcia Klubu Turysty dają możliwość starannego przygotowania młodzieży do udziału w podobnych imprezach. Stwarzają możliwość sprawdzenia swoich sił i konkurencji z innymi szkołami, m.in. szkołami z Kalisza. Poczucie, że nie jesteśmy gorsi, a czasem okazujemy się najlepsi dodaje skrzydeł i buduje fundament dalszych sukcesów. Wiemy, że wysiłek, czas i praca włożone w przygotowania zostały docenione. Pamiętamy jednak, że na nasz sukces nie pracowaliśmy sami, ale złożyły się na niego doświadczenia i bagaż wszystkich poprzednich lat działalności koła turystyczno-geograficznego. Pamiętamy i jesteśmy wdzięczni.

Agnieszka Kowalczyk

Od Redakcji:

Poniższy artykuł wpłynął do Redakcji w ubiegłym roku, jednak omyłkowo został pominięty. Dlatego, ze względu na ciekawą treść, zamieszczamy go w bieżącym numerze.

Dzień Kobiet w Gimnazjum



Czyje święto obchodzimy 8 marca, wie każdy, ale z pewnością nie wszyscy wiedzą skąd wziął się Dzień Kobiet. Aby przypomnieć historię tego jakże popularnego święta, klasa I b gimnazjalistów z Opatówka przygotowała przedstawienie z humorem ukazujące dążenie kobiet do uzyskania równych praw w społeczeństwie.

Młodzi aktorzy opowiedzieli o czasach, w których to żonę kupowano lub porywano, później nawiązano do ruchu emancypacji kobiet oraz czasów współczesnych.

Krótki spektakl bawił i uczył. Na zakończenie przekazano wszystkim Paniom, „zarówno tym dużym, jak i tym całkiem jeszcze małym”, pełne ciepła słowa, życząc, „aby każdy kolejny dzień był przepięknym miłością Dniem Kobiet”. Korzystając z okazji życzenia te pragniemy przekazać wszystkim mieszkankom Opatówka.



Przedstawienie przygotowane zostało pod kierunkiem wychowawczynie klasy I b - p. Agnieszki Kowalczyk. Oprawę muzyczną przygotowała opiekunka chóru szkolnego p. Anna Nowacka.

Agnieszka Kowalczyk

Przedwiosenny spacer na Ślężę

*Oto po tobie śpiewający chodzę
Miejską ulicą albo ścieżką polną,
Górą, doliną i na każdej drodze
Wiem, że mi ciebie opuścić nie wolno.*

Tak pisał w wierszu *Ziemia Ojczysta* Jan Brzechwa – poeta, prozaik, twórca znakomitej literatury dla dzieci. Mnie jako „staremu” członkowi PTTK wiersz ten jest szczególnie bliski, mój klub KTG WATRA przy WSK PSL-Kalisz przez cały rok organizuje wycieczki po górach, spaceruje po Kaliszu i okolicach oraz wycieczki rowerowe. Nasz klub w przyszłym roku w lutym będzie obchodził czterdziestą rocznicę swojego istnienia. W rocznicę powstania od pięciu lat w lutym wędrujemy na Ślężę – polski Olimp, jak niektórzy tę górę położoną na Przedgórzu Sudeckim nazywają. Szefem wypraw na Ślężę i motorem całej akcji jest człowiek pozytywnie zakręcony – Zdzisiek Kobyłka – honorowy przewodnik Turystyki Górskiej, przewodnik po Kaliszu i pilot wycieczek krajowych, prezes WATRY od początku jej istnienia. Ile przez ten czas się zmieniło, a On ciągle ku zadowoleniu wszystkich przesu-je.



Przewodnik - Zdzisław Kobyłka

Z Opatówka na Ślężę wybrało się dziewięć osób. Po przejechaniu „zakorkowanego” Wrocławia zatrzymaliśmy się w Rogowie Sobockim; to tutaj znajduje się najwyższy w Polsce kamienny przęgierz, obok niego krzyż pokutny, który musiał własnoręcznie wykonać i postawić zabójca. Inne krzyże pokutne znajdują się w murze cmentarnym otaczającym kościół św. Jana zbudowanym w stylu gotyckim

w początkach XV w. Następny przystanek już w Sobótce przy zamku „Górka”. Jest to zespół pałacowo-klasztorny, pochodzi z XII w. W 1885 r. został przebudowany na romantyczny zamek, w którego murach zachowała się romańska kaplica z gotyckimi freskami. W zabytkowych pomieszczeniach zamku znajdują się: restauracja oraz sale bankietowe. Trafiliśmy na przygotowania do wesela i po obejści zamku z zewnątrz udaliśmy się autokarem na Przełęcz Tapadła, skąd w zimowej scenerii wędrowaliśmy na szczyt Ślęży – 718 m n.p.m.

Niebo było piękniejsze niż w słonecznej Italii, wokół nas i nad nami każde drzewo, każda najmniejsza gałązka była pokryta szadzią - jest to

osad kryształków lodu narastających na drzewach, powstaje w wyniku zamrożenia kropelek wody zawartych we mgle. W słońcu drzewa mieniły się jak zaczarowane kryształy – prawdziwa sceneria dla artystów.



Na szczycie Ślęży

Ze schroniska, po odpoczynku, po zrobieniu pamiętkowego zdjęcia, wyruszyliśmy w drogę powrotną na parking „Pod Wieżycą” i tutaj miłe zaskoczenie. Sympatyczny kierowca nie nudził się, czekając na nasz powrót. Rozpalił grilla, przyrządził pyszne kiełbaski i kaszanki oraz zagotował wodę na herbatę, atmosfera jak u kolegi na działce na Szale.

W drodze powrotnej miłą atmosferę po minięciu Wrocławia zakłócił wypadek drogowy. Zwariowanemu kierowcy przeszkadzał słup oświetleniowy między pasami jezdni. Trzy auta rozbite, podobno siedem osób rannych i jedna zabita – 4,5 letnie dziecko. Głupota ludzka nie zna granic. Do Kalisza wróciliśmy z opóźnieniem po 21⁰⁰.

Prawdopodobnie niektórzy uczestnicy tej udanej wycieczki wybiorą się na kolejne wędrowki po górach. Wiosna zbliża się do nas wielkimi krokami. Tej pory roku nie wolno przegapić, nie wolno zmarnować również w Opatówku. Piękno wiosennego krajobrazu można dojrzeć na Wądołach, w naszym parku, na naszych ulicach oraz przydomowych ogródkach. Niech będą zadbane a będą cieszyć każdego mieszkańca naszego miasteczka. Sądzę, że „nowa” Rada Gminy z panem Wójtem dołoży wszelkich starań, aby Opatówek po zimie wypiękniał, aby był również wizytówką dla przejeżdżających. Jak będzie ładnie i czysto, to się zatrzymają i jak mówią starzy górale, trochę „dutków” zostawią z pożytkiem dla wszystkich mieszkańców. Kończąc, przytoczę jeszcze słowa naszego wielkiego Polaka - Jana Pawła II, który powiedział:

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeżeli miłujecie ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi.

Piękne i święte słowa, trzeba je zamienić w czyn.

Jan Stasiak

Niestrudzony pielgrzym Wspomnienie o śp. Stefanii Basiak



Stefania Basiak w białej bluzce i spódnicy w kwiaty

Dnia 21 września 2006 roku odeszła od nas śp. Stefania Basiak z domu Grzesiak. Była wspaniałym człowiekiem i cudownym pielgrzymem. Po raz pierwszy wyruszyła na szlak w 1981 roku. Od tej pory rokrocznie pielgrzymowała na uroczystość odpustową Wniebowzięcia NMP na Jasną Górę. Począwszy od pierwszych dni lata śpiewała pieśni pielgrzymkowe, wstępowała w nią ogromna siła i nieodparty hart ducha. Wiedziała, że musi wyruszyć do Tej, której zawierzyła swój los.

Miałam szczęście poznać tak wartościowego człowieka na szlaku pielgrzymim, jakim była Stefca. Pamiętam, jak z wielkim przejęciem, do mikrofonu śpiewała godzinki do NMP. Potrafiła w skupieniu wysłuchiwać każdej konferencji głoszonej przez misjonarza czy księdza. Pisała na kartkach prośby i podziękowania do Matki Bożej, które były odczytywane w czasie odmawiania różańca w drodze.

Była uczynną, dzieliła się wszystkim, co posiadała, czasy były trudne, żywność kartkową każdy ze sobą zabierał. Ona tak się starała, aby wystarczyło dla niej i tych, którzy z różnych przyczyn mieli nieco mniej. Pewnego razu swoje buty oddała pielgrzymowi, który nie mógł dalej w swoich iść, a kiedy trafiło się jej wygodniejsze posłanie na noc, chętnie zamieniła się z osobą starszą lub bardziej zmęczoną.

Szanowała ludzi, którzy ją otaczali, nigdy nie słyzałam, aby żaliła się na kogokolwiek, a wędrowałam z nią przez piętnaście lat. Szanowała bardzo całą swoją rodzinę, była otoczona trójką wnuków. Kiedy najstarszy Bartek mógł iść samodzielnie, zabierała go ze sobą i strzegła jak żrenicy oka, wszystko czyniła, by nic złego mu się nie przytrafiło. Uczyła go szacunku i posłuszeństwa, on brał to sobie do serca, był grzeczny i uczynny. Wszyscy go lubili.

Zdarzyło się kilka razy, że przed wyruszeniem pielgrzymki zachorowała. Wówczas nie czekała na autobus tylko brała rower, jak mogła jechała, jak nie, szła na nogach z Cieni Folwark do naszego ośrodka zdrowia po pomoc. Lekarze i pielęgniarki

znali ją i robili wszystko, żeby jej ulżyć w cierpieniu. Zawsze się udawało i wracała do zdrowia. Jednego razu nawet mały kamyczek został wydalony z nerki na trzy dni przed wyjściem. Z wielką radością i ze łzami w oczach dziękowała Bogu i służbie zdrowia, wyruszyła na pielgrzymkę.



Stefania Basiak - druga z prawej strony

W ostatnim roku była po poważnej operacji, nie miała siły iść, pragnęła pojechać autokarem na mszę świętą w Libidzy, spotkać się z pielgrzymami a potem do Częstochowy na powitanie. Niestety, zabrakło miejsc. Kiedy pielgrzymka wróciła do Opatówka, ona była już po udarze. Już nie wyzdrowiała. Odeszła od nas na zawsze, serdeczna, życzliwa i pracowita.

Po uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym, wielkie tłumy zgromadzonych ludzi odprowadzały trumnę z jej zwłokami na cmentarz.

W ostatniej drodze śp. Stefanii Basiak wzięli udział ksiądz prałat Władysław Czamara i ksiądz Piotr Szkuclarek oraz członkowie licznej rodziny, przyjaciele, pielgrzymi Grupy Białej i obecnej Oliwkowej.

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy Cię siostrze Stefo – niestrudzony pielgrzymie.

Marianna Kocembowa.

Łzawa zaduma

Gdy się tym zamyślę: jak się życie przedzie?

Jak jedna chwila drugą spycha w grób
zdradziecko...

I jak to niegdyś było, a jak już nie będzie...

To się rozplączę jak dziecko.

Stefan January Giller



Kącik kulinarny pani Lucyny

Babka wysmienita

6 jajek
1 szklanka cukru
1 kostka margaryny
1 ½ łyżeczki proszku do pieczenia
2 niepełne szklanki mąki pszennej
¾ szklanki suchego maku
kakao, rodzynek

Margarynę utrzeć z cukrem dodając po 1 jajku. Przy ostatnim jajku dodawać na przemian jajko z mąką wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Uarte ciasto podzielić na 3 części.

Jedną część wymieszać z makiem, drugą z kakao, do trzeciej dodać rodzynek. Nakładać do formy warstwami. Piec około 1 godziny.

Babka może być upieczona biała bez dodatków – bierzemy wtedy 3 szklanki mąki a po upieczeniu polewamy polewą czekoladową.

Sałatką z tortellini

1 paczka makaronu tortellini z mięsem
2 duże ogórki świeże
1 pęczek koperku
1 pęczek rzodkiewki
300 g. szynki z puszki
1 mały słoiczek majonezu
1 paczka sera feta

Makaron tortellini ugotować zgodnie z przepisem na opakowaniu. Ogórki i ser feta pokroić w grubą kostkę. Pokroić również resztę składników. Wymieszać z majonezem. Na koniec dodać ser feta.

Truskawkowe eklerki

Ciasto
60 g. margaryny
szczypta soli
1 opakowanie cukru waniliowego
125 g. mąki
4 jajka
1 torebka polewy czekoladowej

Nadzienie
500 g truskawek
1 opakowanie cukru waniliowego
4 łyżki cukru
400 g. śmietany kremówki

Zagotować ½ l. wody z solą, cukrem waniliowym i margaryną, dodać mąkę i tak długo mieszać aż powstanie jednolite ciasto. Do wystudzonego ciasta dodawać po 1 jajku cały czas ucierając. Ciastem napelnąć worek do wyciskania kremów i nałożyć paki ciasta na blachę wyłożoną papierem. Piec ok. 30 minut w piekarniku nagrzanym do temp. 200°C. Po upieczeniu, jeszcze ciepłe, przeciąć wzdłuż i dolne ich warstwy poleć glazurą. Zostawić do całkowitego wystygnięcia.

Truskawki umyć, obrać ze szypułek, przepołować, posypać 2 łyżkami cukru i cukrem waniliowym, pozostawić na ½ godz.

Ubić śmietanę kremówkę z 2 łyżkami cukru i usztywniaczem. Truskawki odsączyć, ułożyć na dolnej warstwie eklerka, która była polana polewą czekoladową, na to wyciskać śmietanę, nałożyć wierzch eklerka, posypać cukrem pudrem.

Placek morelowy

1 puszka moreli
125 g. masła
175 g. cukru
1 szczypta soli
3 jajka
po 1 łyżeczce cynamonu i startych goździków
175 g. mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
50 g. kandyzowanych wiśni
sok z cytryny

Masło utrzeć z cukrem i solą, dodawać po 1 jajku. Do masy dodać mąkę, cynamon, goździki i proszek do pieczenia. Tortownicę (o średnicy 26 cm) nasmarować tłuszczem. Podgrzać 2 łyżki syropu, wlać na spód formy, nałożyć morele wyrzuczeniami do dołu, obok wysypać wiśniami. Nałożyć ciasto. Piec przez ok. 50 min. W piekarniku nagrzanym uprzednio do temperatury 175°C. Ciasto wyłożyć z formy, posmarować niewielką ilością podgrzanego soku z cytryny.

Bigos na słodko

2 kg kapusty kwaszonej
1 kg chudego wędzonego boczku
½ kg kiełbasy czosnkowej
1 puszka brzoskwiń
1 puszka ananasów
20 dag rodzynek
1 średni słoiczek łagodnego keczupu
przyprawa Jarzynka do smaku

Do ugotowanej kapusty dodać wszystkie składniki pokrojone w kostkę. Przyprawić do smaku.

Urodzenia



Styczeń 2007

Małgorzata Maria Łuczak
Mateusz Jaskuła
Michał Żarnecki
Alicja Kłodzińska
Bartłomiej Kliński
Patryk Łukasz Spież
Amelia Lidia Napierała
Aleksandra Pfeifer
Michał Jopek

Luty 2007

Martyna Magdalena Tułacz
Jakub Zbigniew Kosierb
Kacper Kozłowski
Hanna Natalia Rzepka
Jan Chojnowski
Oliwia Maria Szymczak
Patryk Sławomir Pietrzykowski
Maria Antonina Majchrzak
Sandra Skutecka

Marzec 2007

Nikoła Skurniak
Sławomir Franciszek Bąkowski
Aleksandra Ewa Szymańska
Kinga Magdalena Trzęsała
Edyta Zawadzka
Alicja Magdalena Wróblewska
Klaudia Justyna Kiszka



Śluby

Styczeń 2007

Marcel Adam Zabłocki
Justyna Ewa Jaskuła

Paweł Stanisław Wróblewski
Aleksandra Maria Grzelak

Luty 2007

Krzysztof Józef Kubiak
Marzena Aleksandra Nowakowska
Maciej Durman
Kinga Józefa Furman

Marzec 2007

Krzysztof Wojciech Karpisiewicz
Magdalena Barbara Karolak



Zgony

Styczeń 2007

Władysław Janiak	Rożdżały	70 lat
Mieczysław Kubiak	Tłokinia Mała	88 lat
Kazimierz Sztańdera	Trojanów	47 lat
Stanisław Wawrzyniak	Sierzychów	69 lat
Waleria Broczek	Opatówek	88 lat
Wanda Ruch	Janików	55 lat
Stanisław Dolny	Chełmce	63 lata
Józef Szczotkowski	Kobierno	83 lata
Leon Wilner	Rajsko	97 lat
Walerian Nieborak	Porwity	73 lata
Jan Bączkiewicz	Opatówek	62 lata
Henryk Kliber	Opatówek	59 lat
Stanisława Wawrzyniak	Janików	80 lat

Luty 2007

Józef Bąkowski	Chełmce	73 lata
Feliks Piechota	Szałe	85 lat
Stefan Krysiak	Kobierno	70 lat

Marzec 2007

Stefan Chystek	Opatówek	87 lat
Henryka Krowiacz	Opatówek	76 lat
Stefan Rudownik	Tłokinia Kościelna	83 lata
Henryk Militowski	Opatówek	78 lat
Józef Edmund Błasiak	Tłokinia Kościelna	50 lat
Michał Łatkowski	Opatówek	86 lat
Wojciech Kołaciński	Opatówek	47 lat
Helena Bączak	Opatówek	91 lat
Stefan Jan Amborski	Tłokinia Wielka	61 lat

Redaguje zespół w składzie:

Maciej Andrzejewski, Bożena Banasiakowa, Maria Kocembowa, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Jadwiga Miluška – redaktor naczelna, Elżbieta Rogozińska, Jan Stasiak

Skład komputerowy: Małgorzata Sulwińska

Korekta: Elżbieta Rogozińska
Fotografie: z archiwum biblioteki i od autorów artykułów

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna
im. Braci Gillerów
62-860 Opatówek, Plac Wolności 18
tel. 0-62 76 18 209

ISSN 1734-8234

<http://www.biblioteka.opatowek.pl>
e-mail: biblioteka@opatowek.pl

